Wojciech Engelking, Newsweek, nr 3, 18-24.01.2021 r.

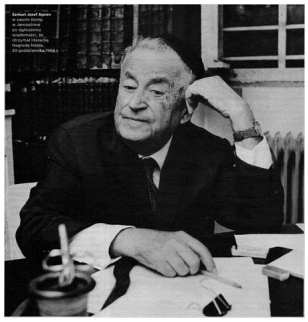

Szmuel Josef Agnon wybrał pisanie w języku, który był wtedy bardziej martwy niż żywy. Właśnie ukazała się po polsku „Przysięga wierności", powieść jedynego izraelskiego noblisty

W październiku 1966 r. pewien młody chłopak, który dopiero co wydał debiutancki zbiór opowiadań, spóźnił się na ostatni autobus z Rechowot do kibucu Chulda. Chcąc nie chcąc, wziął taksówkę. W radiu głównym tematem był ogłoszony właśnie literacki Nobel dla Szmuela Josefa Agnona (nagrodzono go wspólnie z niemiecką poetką pochodzenia żydowskiego Nelly Sachs).

„Kierowca zapytał mnie, czy słyszałem o takim pisarzu, jak mu tam, o Egnonie" - opisywał chłopak, który po latach sam będzie kandydatem do Nobla. „Popatrz pan - kierowca nie mógł wyjść z podziwu - nawet żeśmy o takim nie słyszeli, a on tu nas raptem wprowadził do rozgrywek finałowych. Szkoda tylko, że wypadł remis z jakąś kobitą".

Amos Oz, z którego „Opowieści o miłości i mroku" zaczerpnąłem tę anegdotę, znał Agnona już jako dziecko - jego wuj, pisarz Josef Klausner, był w Jerozolimie sąsiadem noblisty. Dykteryjka dobrze pokazuje, jaki jest problem z autorem „Przysięgi wierności". To ojciec nowoczesnej hebrajskiej literatury, który już za życia (gdy odbierał Nobla, zbliżał się do osiemdziesiątki) był bardziej symbolem niż pisarzem czytanym.

- Nobel dla Agnona to było wielkie wydarzenie, wpływowi Żydzi długo o to zabiegali - mówi prof. Dan Laor z Uniwersytetu Telawiwskiego. - Nasz pisarz z Noblem? To powiedzenie światu, że istnieje nowa literatura hebrajska, a państwo, które nie miało wówczas nawet 20 lat, jest

miejscem twórczym, a nie kulturalną czarną dziurą.

By jednak to się wydarzyło, Agnon pół wieku wcześniej musiał dokonać paradoksalnego wyboru.

I

- TO NIE TAK, ŻE W CZASACH DZIECIŃSTWA i MŁODOŚCI AGNONA sekularna proza hebrajska nie istniała. Gdy nazywał się jeszcze Szmuel Czaczkes i wchodził na literacką scenę, były hebrajskie czasopisma, książki - mówi prof. Laor. Biografia pisarza jego autorstwa ukaże się w Polsce w tym roku. - Można powiedzieć, że mieliśmy wtedy do czynienia z hebrajską republiką ludzi piszących i czytających.

Ale nie mówiących - przynajmniej nie w tej części świata, w której późniejszy autor „Przysięgi wierności” się urodził. W jego rodzinnym Buczaczu w Galicji Wschodniej hebrajski można było usłyszeć w synagodze. Językiem oficjalnym był niemiecki, ale żydowska większość posługiwała się jidysz. Szmuel Czaczkes też początkowo go używał, by w pewnym momencie nieoczekiwanie zmienić na hebrajski.

Jakie powody może mieć młody pisarz, by posługiwać się mową, którą usłyszeć może tylko w miejscu kultu, ale która nie służy do załatwiania spraw codziennych? Gdy pytam o to rabina Jeffreya Saksa. dyrektora Domu Agnona w Jerozolimie, odpowiada, że to był wybór bardziej polityczny niż pragmatyczny.

- Gdyby Agnon pozostał przy jidysz, miałby o wiele większą grupę czytelników. On jednak był syjonistą. W1908 r. opuścił Galicję, by znaleźć się w Jaf- fie, i od tego momentu poświęcił się wyłącznie językowi hebrajskiemu - mówi. Jednak ówczesna Palestyna nie była światową stolicą hebrajskiego. - To miej - sce - stwierdza prof. Laor - leżało w Europie Wschodniej, podobnie jak stolicą pisania w jidysz był Nowy Jork. Agnon jednak uważał, że miejsce żydowskiego pisarza jest w ziemi Izraela.

W Jaffie Agnon stanął przed wyborem: jakiego hebrajskiego używać? Tego, którym posługiwano się w synagodze? Tego, który coraz śmielej rozbrzmiewał na ulicach?

W końcu nie wybrał żadnego. A właściwie: wybrał własny - uściśla rabin Saks.

- Zadał sobie pytanie: skoro budzimy nasz język z długiego snu, jaki ma być, kiedy się przebudzi. Biblijny? Rabiniczny? Średniowieczny? Może język modlitwy, a może język jesziwy? Wziął rabiniczny, w nim jednak - tłumaczy rabin Saks - brakowało słów na opisanie współczesności. Agnon zabrał więc z midraszy rytm oraz stylistykę, a słowa tworzył sam. Jeżeli Szekspir wymyślił nowoczesną angielszczyznę, nazywając rzeczy i zjawiska, które wcześniej nie miały nazwy, Agnon uczynił to z hebrajskim.

A przy okazji - wymyślił siebie jako pisarza hebrajskiego.

II

WIELU którzy przybywali do PALESTYNY W latach 1904-1914, przybierało nowe nazwiska; starczy wspomnieć Dawida Griina, który stał się Dawidem Ben Gurionem. - To było częścią syjonistycznego etosu: wybrać nazwisko, które będzie brzmiało starożytnie, ewentualnie przetłumaczyć swoje niemieckie lub polskie na hebrajski - mówi rabin Saks.

Agnon tojednakniejest hebrajska wersja Czaczkesa. Pisarz wykorzystał prawny termin agunah, oznaczający żonę, której mąż odmawia rozwodu (w prawie rabinicznym mężczyzna musi go zainicjować) lub zaginął, ona nie może się więc związać z kimś innym.

- Agnon to nazwisko sztuczne, nikt oprócz jego rodziny tak się w Izraelu nie nazywa - mówi Piotr Paziński, który przetłumaczył „Przysięgę wierności” na polski. - Dla pisarza miało ono wartość symboliczną: stanowiło figurę listu rozwodowego, którego Bóg nie wysłał Żydom, choć już się nimi nie przejmuje. Agnon myślał tak: obyczaje, tysiące lat historii - niby są, ale ktoś, kto nam to wszystko dał, teraz zostawił nas samo- pas. Uważał siebie za porzuconą żonę, którą opuścił Bóg i której w spadku pozostały setki lat żydowskiej tradycji.

A z tą ostatnią pragnął być nieodmiennie związany. Gdy odbierał Nobla, swoje przemówienie rozpoczął tak: „Wskutek historycznej katastrofy zniszczenia Jerozolimy przez króla Tytusa przyszedłem na świat w jednym z licznych miast wygnania. Zawsze jednak zdawało mi się, że urodziłem się w Jerozolimie”.

Jego stosunek do pozostawionego w Galicji Buczacza nie jest łaskawy. Często ukrywa to miasto pod hebrajskim słowem shibush oznaczającym zamęt.

- Odwiedził je ponownie pod koniec lat 30., przygotowując się do pisania powieści „Gość na noc”. Przedstawia w niej potworny obraz świata żydowskiego w Polsce pogrążonego w historycznym, politycznym i moralnym kryzysie. Powieść kończy się emigracją narratora do Palestyny - mówi prof. Laor, a rabin Saks dodaje: - Podejście Agnona zmienił Holokaust: pośmiertnie ukazał się jego zbiór opowiadań o 300 latach historii Buczacza. Wtedy jednak opisywał świat, który bezpowrotnie zniknął.

III

UKAZUJĄCĄ SIĘ w POLSCE „PRZYSIĘGĘ WIERNOŚCI” wydano w 1943 r. - tym samym, w którym naziści ogłosili Buczacz miastem wolnym od Żydów. Ta powieść, jak twierdzi Piotr Paziński, jest inna niż czerpiące z midraszy opowiadania Agnona; bliżej jej do dzieł europejskich modernistów. Czy pisarz mógł ich czytać, gdy przez j akiś czas mieszkał w Berlinie?

- Od niego samego się tego nie dowiemy, bo strasznie w tych sprawach ściemniał: zależało mu, żeby przedstawić się jako Żyd, który nie uległ wpływom zewnętrznym i studiował tylko komentarze do Talmudu - mówi Paziński.

- Kiedy pytano go o Kalkę, odpowiadał, że nigdy go nie miał w rękach. Jego biografowie twierdzą jednak, że znał mnóstwo literatury nowoczesnej i zachwycał się Hamsunem.

„Przysięga wierności” to opowieść o młodym biologu, Jakobie Rechnitzu, który w Wiedniu jako dziecko przyjaźni się z Szoszaną Eherlich, córką zamożnego konsula; przysięgają sobie, że gdy

dorosną, wezmą ślub. Mijają lata, Jakob wyjeżdża do Jaffy, jako naukowiec odkrywa nieznane gatunki morskich roślin. Ugania się za nim sześć pięknych dziewczyn, dostaje zaproszenie do objęcia katedry na uniwersytecie w Nowym Jorku - aż nagle w Palestynie zjawiają się Szoszana z ojcem.

Tyle fabuły. Ze względu na zawieszenie narracji między rabiniczną tradycją a modernizmem z ducha Freuda „Przysięga wierności" to opowieść co najmniej dwuznaczna.

- Można odczytywać ją jako rzecz właśnie o agunah: dawnym przyrzeczeniu, które wciąż wiąże przynajmniej jedną ze stron - mówi Piotr Paziński.

- Stąd wplecione w tekst obrazy z „Księgi Rodzaju" i „Pieśni nad pieśniami".

W myśl takiej interpretacji Szoszana byłaby biblijną Rachelą albo Bogiem Izraela, Jakob z kolei mężczyzną, który odrzuca wszelkie ziemskie pokusy, byle tylko z nią żyd. A z nią żyć się nie da, jest chora i lunatykuje... Z drugiej strony, seksualność Jakoba jest zagadką: być może jest gejem, obojętnym na wdzięki sześciu młodych, atrakcyjnych dziewczyn, które go adorują, może lęka się związków z kobietami, a może pragnie tylko świętego spokoju. W finałowej scenie, kie.dy te dziewczyny się o niego ścigają, obawia się, że wyścig wygra najatrakcyjniejsza.

Co finalnie stanie się z Jakobem - nie wiadomo. Narrator, kończąc swoją opowieść, zaznacza tylko, że początkowo chciał ją zatytułować - z europejska i modernistycznie - „Siedem dziewcząt", wybrał jednak „Przysięgę wierności" (więc termin religijny).

Państwo Izrael powstało pięć lat po wydaniu powieści. Agnon najlepsze lata miał wtedy za sobą i pracował nad utworami, które opublikowano dopiero po jego śmierci.

IV

- DZISIEJSI IZRAELSCY PISARZE, LICZĄC, ŻE KTÓRYŚ Z NICH WRESZCIE DOSTANIE NOBLA, bez przerwy zajmują się polityką - sarkastycznie stwierdza prof. Laor.

- Pięciu minut nie da się z nimi porozmawiać, a już gadają o polityce! Agnon był inny. Pozostawał syjonistą, ale nigdy nie zapisał się do żadnej partii, nie pisał publicystycznych komentarzy. Dostając Nobla, miał pozycję pisarza państwowego. Kiedy jednak ówczesny szef naszego MSZ zaproponował mu, że pomoże w napisaniu mowy noblowskiej, pisarz odpowiedział mu, że aby taką mowę pisać, sam powinien dostać Nobla - opowiada prof. Laor.

Może to dlatego na dziedzictwo Ag- nona powołują się wszyscy prozaicy izraelscy - od Amosa Oza, przez Meira Shaleva, po Dawida Grossmana. Jednak, jak twierdzą Piotr Paziński i rabin Saks, dla współczesnych Izraelczyków Agnon jest coraz mniej zrozumiały.

- Jego hebrajski nie stał się językiem codziennym i przestał być literackim - mówi rabin Saks. - Kiedy moja izraelska rodzina dowiaduje się, że tłumaczę Agnona, łapią się za głowę - dodaje z kolei Paziński. - Jest coraz mniej ludzi, którzy by go rozumieli, co pokazuje pewną tragedię Izraela. Kiedy trzy pokolenia temu Agnon pisał swoją prozę, żyli ludzie wykształceni religijnie, którzy mieli w głowie całą jesziwę, a jednocześnie czytali świeckie książki. Dla nich Agnon był pisarzem świeckim. Dziś religijni Izraelczycy niechętnie czytają świeckie książki, które są dla nich bezbożne. Z kolei świeccy czytelnicy stracili w ciągu dwóch pokoleń rozumienie kontekstu, odniesień do tradycji rabinicznej czy chasydzkiej. Obawiam się, że Agnona czeka los ulubionego pisarza innych pisarzy.

Opracował: Rami Abramowicz – Izrael